

Andrzej Guzowski

Kwestia palestyńska w izraelskich wyborach parlamentarnych w latach 2006-2013

Wschodnioznawstwo 8, 161-173

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Guzowski

Kwestia palestyńska w izraelskich wyborach parlamentarnych w latach 2006-2013

Wprowadzenie

Zainicjowany na początku lat 90. ubiegłego wieku izraelsko-palestyński proces pokojowy został przyjęty przez obywateli państwa żydowskiego z bardzo mieszanymi uczuciami. Dawał on co prawda nadzieję na zakończenie trwającego od dziesięcioleci konfliktu, z drugiej jednak strony wielu Izraelczyków rozumiało, że będzie się on wiązał z koniecznością poczynienia wielu bolesnych dla nich ustępstw. Dodatkowo, utrzymywała się atmosfera całkowitego braku zaufania do Palestyńczyków i obawa, że po uzyskaniu własnego państwa nie dotrzymają oni obietnicy dotyczącej utrzymywania pokojowych relacji z Izraelem. Z tego powodu wyborcy izraelscy z ogromną uwagą zaczęli przyglądać się temu, jakie stanowisko w kwestii negocjacji z Palestyńczykami zabrają poszczególne partie polityczne. Zagadnienie to odegrało kluczową rolę zwłaszcza podczas izraelskiej kampanii wyborczej w 1996 r. W związku ze zmianą systemu elektorального¹, wybory w tym roku stanowiły swego rodzaju bezpośredni plebiscyt pomiędzy przywódcą prawicy Benjaminem Netanjahu a liderem lewicy Szymonem Peresem. Ostateczne zwycięstwo w tym starciu odniósł pierwszy z tych polityków, do czego w ogromnym stopniu przyczyniła się krytyka, jakiej poddał on cały proces pokojowy oraz nazbyt ustepliwą, jego zdaniem, postawę dotychczasowego rządu.

Temat negocjacji z Palestyńczykami pozostał kluczowym wątkiem kolejnych izraelskich kampanii wyborczych. Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie roli, jaką odegrał on podczas trzech ostatnich wyborów parlamentarnych – w 2006, 2009 i 2013 r.

¹ Wprowadzona w 1992 r. zmiana przewidywała, że w trakcie wyborów oprócz oddania głosu na preferowaną partię, wyborcy wskażą także osobę premiera, który obejmie to stanowisko niezależnie od wyniku osiągniętego przez jego ugrupowanie. Więcej zob. S. Bożyk, *System konstytucyjny Izraela*, Warszawa 2002, s. 58.

Wybory w 2006 r.

Przyspieszone wybory do Knesetu² w marcu 2006 r. były efektem napięć w rządzie Ariela Szarona związanych z unilateralnym wycofaniem się przez Izrael ze Strefy Gazy w 2005 r. W zamysle izraelskiego premiera gest ten miał stanowić wyraz dobrej woli ze strony Tel Awiwu oraz reaktywować znajdujący się od kilku lat w stanie stagnacji proces pokojowy. Nie spotkał się on jednak z akceptacją dużej części środowisk narodowych, w tym także wielu członków prawicowej partii Szarona, Likudu (Zjednoczenie). Starając się opanować narastający kryzys, polityk opuścił szeregi swego ugrupowania i założył nowe stronnictwo, o bardziej „centrystycznym” charakterze³. Rezultatem koncepcji Szarona była Kadima (Naprzód), która według oczekiwań jej założyciela miała przełamać dominację dwóch tradycyjnie najsilniejszych partii – lewicowej Partii Pracy oraz wspomnianego już Likudu. Na niespełna trzy miesiące przed wyborami Szaron doznał jednak udaru mózgu i zapadł w śpiączkę⁴. Nowym liderem Kadimy został Ehud Olmert. Polityk ten był jednym z pierwszych członków Likudu, którzy na przełomie 2005 i 2006 r. dołączyli do projektu Szarona.

Centrystyczna partia starała się w trakcie kampanii wyborczej prezentować wyważone stanowisko, na które składała się, z jednej strony, chęć kontynuowania rozmów pokojowych z Palestyńczykami, z drugiej zaś, jasne wskazanie pewnych nieprzekraczalnych granic ustępstw. Politycy Kadimy podkreślali przy tym jednak, że po stronie palestyńskiej brak jest „właściwych” partnerów do pertraktacji i, że w związku z tym Izrael może być zmuszony podjąć unilateralne kroki w celu ostatecznego rozwiązania konfliktu – gdyby zastój w negocjacjach miał się utrzymywać, centryści gotowi byli samodzielnie ustalić kształt granic w ciągu czterech lat. Niezależnie jednak od życzliwości i otwartości Palestyńczyków, przyszłe granice izraelsko-palestyńskie miały być ukształtowane zgodnie z trzema zasadami:

- włączenia do granic Izraela obszarów kluczowych ze względu na bezpieczeństwo państwa;
- włączenia do granic Izraela obszarów świętych dla religii żydowskiej (wyrażono m.in. absolutny sprzeciw wobec pomysłu podziału Jerozolimy);
- włączenia do granic Izraela jak największych obszarów zamieszkałych przez żydowskich osadników (choć nie wykluczono konieczności rozmontowania niektórych osiedli).

Zważywszy na fakt, że negocjacje mogły doprowadzić do powstania niepodległego państwa palestyńskiego, wykluczono ponadto możliwość podjęcia te-

² Kneset to jednoizbowy parlament Izraela.

³ <https://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/Politics/kadima.html> (5 VII 2014).

⁴ Ariel Szaron nigdy się z niej nie wybudził – zmarł w styczniu 2014 r.

matu uchodźców palestyńskich. Kwestią ich ewentualnego powrotu (i to tylko na obszary należące już do Palestyńczyków) miałyby zająć się władze nowego państwa⁵.

Likud pod przywództwem Benjamina Netanjahu zajął podczas kampanii wyborczej dużo bardziej radykalne stanowisko wobec kwestii palestyńskiej. Choć czołowi politycy ugrupowania nie sprzeciwiali się już całkowicie idei negocjacji pokojowych, jak miało to miejsce choćby w latach 90., to warunki, które stawiali, w praktyce uniemożliwiłyby prowadzenie dalszych rozmów. Domagali się oni bowiem m.in. włączenia do granic Izraela przynajmniej połowy okupowanych terytoriów, zezwolenia Palestyńczykom jedynie na ograniczoną autonomię na pozostałych obszarach⁶, a także rozbudowy muru oddzielającego osiedla żydowskie i obszary zamieszkałe przez Palestyńczyków⁷. Na uwagę zasługują także stanowiska dwóch innych partii prawicowych – Szasu (Sefardyjscy Obrońcy Tory) oraz Yisrael Beiteinu (Nasz Dom Izrael). Pierwsza z nich, pomimo wyrażanych obaw, dopuszczała możliwość poczynienia pewnych ustępstw terytorialnych na rzecz Palestyńczyków w zamian za gwarancje bezpieczeństwa, sprzeciwiła się jednak idei utworzenia niepodległego państwa⁸. Druga natomiast, często oskarżana zresztą o rasizm i ksenofobię, opowiedziała się za ustaleniem granic izraelsko-palestyńskich zgodnie z podziałami etnicznymi – miałyby to zagwarantować, że Izrael pozostanie państwem faktycznie żydowskim, bez (lub też tylko z minimalnym udziałem) mniejszości arabskiej.

W przeciwieństwie do partii centrystycznych i prawicowych, które skupiły się na kwestiach bezpieczeństwa i pokoju, kampania wyborcza Partii Pracy⁹ poświęcona była przede wszystkim zagadnieniom socjoekonomicznym¹⁰. W sprawach palestyńskich ugrupowanie podkreślało konieczność prowadzenia bezpośrednich rozmów z Palestyńczykami w celu utworzenia niepodległego państwa, zadeklarowało gotowość do wycofania się ze znacznej części okupowanych terytoriów oraz dopuściło, choć nie *expressis verbis*, możliwość przekazania władzom palestyńskim arabskich dzielnic Jerozolimy. Należy zwrócić uwagę, że propozycje te, będące w praktyce jedynymi, które mogłyby zostać zaakceptowanymi przez samych Palestyńczyków, nie miały szans na uzyskanie poparcia większości Izraelczyków. Nie dziwi zatem wspomniane już skoncentrowanie się przez partię na kwestiach gospodarczych i społecznych oraz pozostawienie

⁵ http://archive.adl.org/main_israel/israel_primer2006.html#.U7PIHv1_vX8 (5 VII 2014).

⁶ Przedstawiciele Likudu nie wykluczali jednak, że w przyszłości na obszarach tych mogłoby powstać niepodległe państwo palestyńskie – kwestia ta nie była natomiast z góry przesądzona.

⁷ <http://www.cjpmo.org/DisplayDocument.aspx?DocumentID=210> (5 VII 2014).

⁸ <http://emp.trincoll.edu/~lpolate/mic/shas/index.htm> (5 VII 2014).

⁹ Do wyborów Partia Pracy startowała w koalicji z małym ugrupowaniem pod nazwą Meimad (Państwo Żydowskie, Państwo Demokratyczne).

¹⁰ J. Rynhold, *Peace and Security in the 2006 Election*, „Israel Affairs” 2007, Vol. 13, No. 2, s. 390.

kwestii pokoju na „drugim planie”. W ostatnich tygodniach przed wyborami lewica zmuszona była jednak do pewnej reorientacji swojej kampanii – wygrana Hamasu w palestyńskich wyborach pod koniec stycznia 2006 r. podważyła bowiem przekonanie wielu obywateli państwa żydowskiego co do dalszego sensu negocjacji pokojowych jako formy rozwiązania konfliktu. W odpowiedzi na te wydarzenia, Partia Pracy zapowiedziała, że nie zamierza negocjować z palestyńskim ugrupowaniem, jeśli nie wyrzeknie się ono terroryzmu i nie uzna Izraela. Zmieniono także główny slogan wyborczy na „Walczyć z terroryzmem, pokonać ubóstwo”¹¹, chcąc w ten sposób podkreślić większe przywiązanie do kwestii bezpieczeństwa.

Przeprowadzone pod koniec marca 2006 r. wybory zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Kadimy. Partia uzyskała 22% głosów wyborców, co pozwoliło jej na zdobycie dwudziestu dziewięciu miejsc w 120-osobowym Knesecie. Drugie miejsce zajęła koalicja Partii Pracy i Meimadu, która zdobyła 15% głosów, co przełożyło się na dziewiętnaście mandatów w parlamencie. Największą klęskę poniósł natomiast Likud – swój głos na to ugrupowanie oddało jedynie 9% wyborców, dzięki czemu partia wprowadziła do Knesetu dwunastu parlamentarzystów¹². W porównaniu do poprzednich wyborów oznaczało to utratę aż dwudziestu sześciu miejsc. Prezydent Mosze Kacaw powierzył misję sformułowania nowego rządu Ehudowi Olmertowi. Do koalicji rządowej weszły Kadima, Partia Pracy, Szas oraz centrystyczna partia Gil (Izraelscy Emeryci w Knesecie).

Nie ulega wątpliwości, że stanowisko Kadimy w kwestii palestyńskiej w ogromnym stopniu przyczyniło się do wyborczego tryumfu tego ugrupowania. Według Jacoba Shamira oraz Khalila Shikakiego centrystyczna partia idealnie wpasowała się w preferencje wyborców, którymi od czasu wybuchu intifady al-Aksa w 2000 r. powodowały „desperacja oraz pragmatyzm”. Zwracają oni także uwagę na to, że „kombinacja, którą Kadima zaoferowała izraelskiemu elektoratowi była bliska ideałowi: połączenie unilateralizmu, ustępstw oraz (...) wyraźnego nacisku na żydowskość państwa i ogromnej nieufności wobec Palestyńczyków”¹³. Rachad Antonius podkreśla natomiast, że wyborców do głosowania na Kadimę przekonała zwłaszcza obawa przed tzw. zagrożeniem demograficznym – w Izraelu dość powszechnie uważa się, że w przypadku braku ostatecznego rozwiązania konfliktu i odseparowania ludności izraelskiej i palestyńskiej, arabscy obywatele Izraela w końcu osiągną większość liczbową¹⁴. Kadima miała zaś zagwarantować nie

¹¹ *Ibidem*, s. 391.

¹² https://www.knesset.gov.il/description/eng/eng_mimshal_res17.htm (5 VII 2014).

¹³ J. Shamir, K. Shikaki, *Palestinian and Israeli Public Opinion. The Public Imperative in the Second Intifada*, Bloomington 2010, s. 125.

¹⁴ W trakcie kampanii Ehud Olmert twierdził: „To tylko kwestia czasu, zanim Palestyńczycy zażądadają jednego głosu dla każdego mieszkańca – co wtedy zrobimy?”

tylko to, że sytuacja taka nie będzie miała miejsca, ale też, że ostateczne ustalenie granic nastąpi zgodnie z oczekiwaniami izraelskimi, nieważne jak niekorzystny dla samych Palestyńczyków byłby proponowany podział¹⁵.

Wybory w 2009 r.

Skrócenie kadencji Knesetu i przeprowadzenie przyspieszonych wyborów wymuszone zostały przez ujawniony w 2008 r. skandal korupcyjny z udziałem premiera Ehuda Olmerta dotyczący czasów, gdy pełnił on jeszcze funkcję burmistrza Jerozolimy. Jego następczyni na stanowisku przewodniczącego Kadimy (pełniąca jednocześnie funkcję ministra spraw zagranicznych) Cipi Livni nie udało się utworzyć nowego koalicyjnego rządu. Warto przy tym podkreślić, że w trakcie negocjacji szefowa ugrupowania zdecydowanie odmówiła spełnienia jednego z postulatów partii Szas, który dotyczył wyłączenia kwestii statusu Jerozolimy spod obszaru negocjacji z Palestyńczykami¹⁶. Tym samym kwestia palestyńska, po raz kolejny w ciągu ostatnich kilkunastu lat, „przyczyniła się” do upadku izraelskiego rządu. Nowe wybory zaplanowano na luty 2009 r.

W trakcie kampanii wyborczej prowadzonej pod koniec 2008 r. Kadima, Likud oraz Partia Pracy zajęły w kwestii palestyńskiej podobne stanowisko co w 2006 r. Centrystyczne ugrupowanie podkreślało konieczność kontynuacji rozmów pokojowych w oparciu o koncepcję Mapy Drogowej z 2003 r. i postanowienia konferencji z Annapolis z 2007 r. Wyraziło jednak zdecydowany sprzeciw wobec możliwości prowadzenia rozmów z Hamasem, dopóki ten nie wyrzeknie się terroryzmu. Przedstawiciele partii po raz kolejny zapowiedzieli także gotowość do unilateralnego ustalenia granic w przypadku braku aktywności po stronie palestyńskiej¹⁷. Zważywszy jednak na fakt, że w ciągu poprzednich trzech lat koalicja rządowa nie podjęła żadnych kroków w kierunku realizacji tej obietnicy, wielu Izraelczyków podeszło do tych zapewnień z dużym dystansem.

Dotychczasowy koalicjant Kadimy, Partia Pracy, także podkreślał przywiązanie do idei bezpośrednich negocjacji z Palestyńczykami. W stanowisku głoszonym przez ugrupowanie podczas kampanii w 2008 r. widać było jednak wyraźne wpływy światopoglądu nowego-starego lidera partii Ehuda Baraka¹⁸, byłego

¹⁵ R. Antonius, *The Relevance of Principles of International Law to the Israeli-Palestine Conflict. Background Paper*, s. 2, <http://www.cjpmo.org/DisplayDocument.aspx?DocumentID=232> (5 VII 2014).

¹⁶ <http://www.ifimes.org/en/8215-israel-between-the-peace-makers-and-the-warriors> (5 VII 2014).

¹⁷ <http://www.israelvotes.com/platforms.php> (5 VII 2014).

¹⁸ Barak został przewodniczącym Partii Pracy w 2007 r. Funkcję tę sprawował poprzednio w latach 1996-2001. Ponadto, w latach 1999-2001 Barak zajmował stanowisko premiera Izraela z ramienia tego ugrupowania.

wojskowego i znanego „jastrzębia”. Lewicowa partia podkreślała bowiem, że choć rozmowy są najlepszym rozwiązaniem, to ze względu na brak odpowiednich partnerów (problemem była zwłaszcza działalność Hamasu), Izrael powinien skoncentrować się na szukaniu drogi osiągnięcia pokoju z całym światem arabskim, nie tylko zaś z Palestyńczykami. Starano się tym samym przerzucić całą odpowiedzialność za brak postępu w negocjacjach na drugą stronę, a jednocześnie stworzyć sobie wygodną wymówkę na przyszłość, gdyby sytuacja ta miała się utrzymać.

W trakcie kampanii wyborczej Likud skoncentrował się natomiast na porażkach rządu Ehuda Olmerta i podkreślał, że jego polityka doprowadziła tylko do pogorszenia sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej Izraela. W odniesieniu do kwestii przyszłości rozmów z Palestyńczykami, przedstawiciele tej partii unikali jednoznacznych deklaracji co do tego, czy miałyby one doprowadzić do powstania niepodległego państwa. W swoich wypowiedziach zwracali oni natomiast uwagę przede wszystkim na zagrożenia związane z bezpieczeństwem i zwalczaniem przemocy ze strony Hamasu i palestyńskich bojowników.

Najważniejszym wydarzeniem w okresie przedwyborczym była niewątpliwie przeprowadzona na przełomie 2008 i 2009 r. operacja „Płynny Ołów”. Choć pomysł operacji wojskowej na obszarze Strefy Gazy był przez decydentów izraelskich rozważany już od wielu miesięcy¹⁹, to podjęcie decyzji o jej zaaprobowaniu w tym właśnie momencie nie wydaje się przypadkowe – w tygodniach bezpośrednio poprzedzających akcję militarną zarówno Kadima, jak i Partia Pracy traciły w sondażach, a retoryka Likudu, skupiona wokół haseł bezpieczeństwa, stabilności i siły, zyskiwała coraz większą popularność wśród wyborców. Uzasadnionym zatem wydaje się przypuszczenie, że jednym z głównych powodów przeprowadzenia operacji „Płynny Ołów” była chęć poprawienia przez rząd izraelski swoich notowań tuż przed wyborami oraz zademonstrowania społeczeństwu, że Likud nie ma „monopolu” na zapewnianie bezpieczeństwa państwu żydowskiemu.

W trakcie trwającej przez trzy tygodnie operacji zginęło blisko tysiąc czterystu Palestyńczyków oraz dziewięciu Izraelczyków²⁰. Kampania wyborcza do Knesetu uległa zawieszeniu, a wszystkie liczące się siły polityczne poparły działania wojskowe. Zgodnie z oczekiwaniami, aprobatę dla działań rządu wyraziła także zdecydowana większość społeczeństwa izraelskiego. Dzień po rozpoczęciu konfliktu,

¹⁹ M. Shamir, A. Arian, *Introduction*, [w:] *The Elections in Israel 2009*, M. Shamir, A. Arian (red.), New Brunswick-New Jersey 2011, s. 7.

²⁰ Według organizacji B'Tselem, zdecydowana większość zabitych Palestyńczyków nie miała nic wspólnego z organizacjami terrorystycznymi. Innego zdania były władze izraelskie, które ogłosiły, że 60% ofiar było blisko związanych z bojówkami i zamachowcami. Podały one także, że w wyniku operacji wojskowej zginęło „jedynie” tysiąc stu sześćdziesięciu sześciu Palestyńczyków. Warto dodać, że wśród dziewięciu Izraelczyków, którzy stracili życie, czterech zginęło w wyniku ostrzału armii izraelskiej. Zob. http://www.btselem.org/press_releases/20090909 (5 VII 2014).

o operacji „Płynny Ołów” przychylnie wypowiadało się 81% respondentów²¹. Pozytywne nastawienie Izraelczyków przełożyło się ponadto na natychmiastową poprawę notowań partii lewicowych i centrystycznych²² oraz wzrost popularności najważniejszych polityków rządowych, zwłaszcza Ehuda Baraka, pełniącego funkcję ministra obrony²³.

Korzyści polityczne, które osiągnęły władze dzięki operacji „Płynny Ołów” okazały się jednak krótkotrwałe. Działania wojenne doprowadziły do pogłębienia podziałów w izraelskim społeczeństwie, wzrostu niechęci do Palestyńczyków oraz koncentracji opinii publicznej na kwestiach bezpieczeństwa. To z kolei stanowiło pożywkę dla partii o profilu nacjonalistycznym i ksenofobicznym. Radykalizacja języka po wznowieniu kampanii nie ograniczyła się jednak tylko do ugrupowań prawicowych. Jak ocenia Oren Yiftachel, „większość partii, kierowana rozpowszechnionym militarystycznym, podkreślała swoją nacjonalistyczną determinację i nieustępliwość”. Przykładowo, Ehud Barak oskarżył Avigdora Liebermana o to, że ten nigdy nie strzelał do Arabów (chcąc tą wypowiedzią podkreślić swoje wojskowe dokonania i zasługi), a liberalny Mercaz oraz Ruch Zielonych zmieniły swoje hasła wyborcze odpowiednio na „Nie zgodzimy się na kompromisy” oraz „Tylko my możemy obronić nasze ziemie”²⁴. Zmiana retoryki nie tylko nie pomogła jednak partiom centrystycznym i lewicowym, ale wręcz im zaszkodziła – deklarowana twarda i nieustępliwa postawa wobec Palestyńczyków kłóciła się z widniejącymi nadal w programach wyborczych tych partii zapewnieniami o słuszności negocjacji pokojowych i ich dotychczasową postawą.

Najwięcej na panującej tuż przed wyborami atmosferze zyskiwał natomiast Yisrael Beiteinu pod wodzą wspomnianego już Liebermana. Wielką popularnością cieszyło się jedno z głównych haseł wyborczych tej partii – „Bez lojalności nie ma obywatelstwa” – co było wyraźnym zarzutem i ostrzeżeniem kierowanym pod adresem arabskich obywateli Izraela. Spoty wyborcze Yisrael Beiteinu obrażały ponadto arabskich członków Knesetu, a także zapewniały, że tylko Lieberman „rozumie język arabski” (twierdzeniu temu towarzyszyły zdjęcia studentów protestujących przeciw operacji „Płynny Ołów”)²⁵.

²¹ Sondaż ten przeprowadzony był wśród respondentów reprezentujących całość społeczeństwa izraelskiego – zarówno Żydów, jak i Arabów. Odsetek poparcia wśród samych Żydów był jeszcze wyższy – w badaniu opinii przeprowadzonym półtora tygodnia po rozpoczęciu operacji „Płynny Ołów” przychylnie wypowiedziało się o niej 94% pytanych. Zob. Y. Ben Meir, *Operation Cast Lead: Political Dimensions and Public Opinion*, „Strategic Assessment” 2009, Vol. 11, No. 4, s. 30; M. Shamir, A. Arian, *op.cit.*, s. 7.

²² Y. Ben Meir, *op.cit.*, s. 33.

²³ M. Shamir, A. Arian, *op.cit.*, s. 8.

²⁴ O. Yiftachel, *Voting for Apartheid: The 2009 Israeli Elections*, „Journal of Palestine Studies” 2009, Vol. 38, No. 3, s. 4-5.

²⁵ <http://www.theguardian.com/world/blog/2009/feb/10/israel-election-campaign-clips> (5 VII 2014).

Zdominowana przez antypalestyński przekaz końcówka kampanii w kluczowy sposób wpłynęła na ostateczne wyniki wyborów. Choć zakończyły się one formalnym zwycięstwem Kadimy, która uzyskała 22,5% poparcia i dwadzieścia osiem miejsc w Knesecie, to ich największym tryumfotorem były niewątpliwie partie prawicowe – Likud zdobył 21,5% głosów oraz dwadzieścia siedem mandatów, czym ponad podwoił posiadaną dotychczas liczbę, zaś Yisrael Beiteinu zajął w wyborach trzecie miejsce. Partię tę poparło niemal 12% Izraelczyków, co przełożyło się na piętnaście miejsc w parlamencie. Ogromną porażkę poniosła natomiast Partia Pracy, zyskując niecałe 10% głosów i wprowadzając do Knesetu o sześciu posłów mniej niż miało to miejsce w 2006 r.²⁶ Wybory przyniosły zatem swoiste „odrodzenie” prawicy, która trzy lata wcześniej przeżywała poważny kryzys. Wydaje się, że duża część wyborców, która oryginalnie porzuciła Likud dla Kadimy, powróciła „pod skrzydła” partii prawicowych. Do zmiany tej niewątpliwie przyczyniły się niepowodzenia centro-lewicowego rządu na polu negocjacji pokojowych, przebieg i efekty operacji „Płynny Ołów”, a także nacjonalistyczna atmosfera utrzymująca się w społeczeństwie izraelskim na początku 2009 r.

Te same czynniki spowodowały ponadto, że niektórzy sympatycy lewicy zaczęli popierać bardziej centrystyczną linię polityczną, przez co w ogólnym rozrachunku Kadima uzyskała podobny wynik, co podczas poprzednich wyborów. Wyraźnie było jednak widać przesunięcie akcentów ku prawej stronie sceny politycznej, a tym samym prawdopodobny był dalszy zastój na polu izraelsko-palestyńskich negocjacji pokojowych. Świadczyć o tym mógł także skład nowego rządu, do którego weszły ugrupowania prawicowe – Likud, Yisrael Beiteinu, Szas, Żydowski Dom, Zjednoczony Judaizm Tory – a także Partia Pracy.

Wybory w 2013 r.

Wydarzenia tzw. Arabskiej Wiosny, zapoczątkowanej na przełomie 2010 i 2011 r. diametralnie zmieniły układ sił politycznych na całym Bliskim Wschodzie. Choć początkowo wielu Izraelczyków z nadzieją przyglądało się rewolucjom w sąsiednich krajach, licząc po cichu na ich demokratyzację, to w niedługim czasie ich nastroje zmieniły się diametralnie²⁷. Nieufność wobec zachodzących przemian i strach przed działalnością islamistów spowodowały, że partie prawicowe i nacjonalistyczne tym chętniej odwoływały się w trakcie kampanii wyborczej przed wyborami w 2013 r. do haseł bezpieczeństwa i stabilności. Warto przy tym zaznaczyć, że podnoszone przez nie zagrożenia miały tym razem głównie charakter

²⁶ https://www.knesset.gov.il/description/eng/eng_mimshal_res18.htm (5 VII 2014).

²⁷ *Israeli Public Opinion after the November 2012 Gaza War*, s. 7, http://sadat.umd.edu/Israel_Nov12_rpt_FINAL.pdf (5 VII 2014).

„zewewnętrzny” (m.in. wzrost siły Bractwa Muzułmańskiego w Egipcie, program nuklearny Iranu), a nie „wewnętrzny”, palestyński. Fakt ten, połączony ze skoncentrowaniem się przez ugrupowania centrystyczne oraz lewicowe na kwestiach społecznych i społecznych, spowodował, że po raz pierwszy od wielu lat kwestia palestyńska nie stanowiła już głównego tematu przewodniego izraelskiej kampanii wyborczej. Korelowało to zresztą z coraz bardziej pesymistycznym nastawieniem społeczeństwa izraelskiego co do samego procesu pokojowego. W listopadzie 2012 r. ponad połowa izraelskich Żydów nie wierzyła w możliwość ustanowienia trwałych pokojowych relacji z Palestyńczykami, zaś kolejne 40% twierdziło, że zabierze to bardzo dużo czasu²⁸. Pomimo to, kwestia palestyńska nadal odgrywała w kampanii wyborczej dość istotną rolę, a część partii, zajmując wobec niej radykalne stanowiska, starała się poprawić swoje notowania.

Likud pod przewodnictwem premiera Netanjahu standardowo nie wykluczył idei negocjacji pokojowych, w tym także możliwości utworzenia niepodległego państwa palestyńskiego, dając jednak do zrozumienia, że nie zamierza czynić żadnych znaczących ustępstw. Ugrupowanie jasno wyrażało także swoje poparcie dla osadnictwa żydowskiego na terytoriach okupowanych i w Jerozolimie²⁹. W trakcie kampanii starało się ponadto podkreślać, jak „silnym” człowiekiem jest jego przywódca. Jednymi z najczęściej wykorzystywanych przez partię sloganów promujących stały się: „Silny premier – silny Izrael” oraz „Gdy Netanjahu mówi, świat słucha”. Warto zwrócić też uwagę, że na plakatach wyborczych wizerunek szefa rządu umieszczany był na tle Zachodniego Muru Jerozolimy – chciano w ten sposób dobitnie pokazać, że nie pozwoli on na podział świętego miasta³⁰. Brak nadziei na to, że stanowisko Likudu w kwestii negocjacji pokojowych mogłoby ulec zmianie wzmocniony był dodatkowo przez fakt, że do wyborów ugrupowanie to startowało w koalicji z Yisrael Beiteinu³¹. Ten natomiast kontynuował swój nacjonalistyczno-ksenofobiczny przekaz oraz sprzeciw wobec utworzenia niepodległej Palestyny³².

Partia Pracy, jak zostało to już wspomniane, skoncentrowała się podczas kampanii na kwestiach socjoekonomicznych. W sprawie Palestyny cały czas wyrażała ona poparcie dla idei „dwóch państw dla dwóch narodów”, jednak pod przewodnictwem nowej szefowej Szeli Yachimowicz ugrupowanie wyraźnie starało się zmierzać w kierunku „centrystycznym”, a nawet lekko prawicowym. Świadczyć

²⁸ *Ibidem*, s. 11.

²⁹ <http://www.reuters.com/article/2013/01/08/us-israel-election-netanyahu-idUSBRE90-70Q720130108> (5 VII 2014).

³⁰ <http://www.cija.ca/centre-publications/israeli-election-2013-campaign-flavor> (5 VII 2014).

³¹ W okresie przedwyborczym Avigdor Lieberman musiał odpierać zarzuty korupcyjne, co doprowadziło do jego rezygnacji z funkcji ministra spraw zagranicznych i mniejszego udziału osobistego w samej kampanii.

³² <http://www.nad-plo.org/userfiles/file/fact%20sheet/Platforms%20for%20Israeli%20Parties.pdf> (5 VII 2014).

o tym może fakt zdystansowania się polityk od dokonań jej poprzedników na polu negocjacji z Palestyńczykami, wyrażenie przez nią poparcia dla osadnictwa żydowskiego na terytoriach okupowanych³³, a także mniejszy stopień ustępstw, jaki była ona w stanie zaakceptować. Hasła pokojowe widoczniejsze były natomiast w przekazie nowej partii Hatnuah (Ruch), kierowanej przez Cipi Livni, która opuściła szeregi Kadimy w 2012 r. Zgodnie z planem przedstawionym przez ugrupowanie, w izraelsko-palestyńskim procesie negocjacyjnym uczestniczyć miałyby także Stany Zjednoczone oraz Unia Europejska (a także, potencjalnie, Turcja, a nawet Liga Arabska)³⁴. W praktyce jednak oferta Hatnuah nie różniła się zbytnio od propozycji wysuwanych przez Partię Pracy podczas poprzednich kampanii wyborczych.

Warte uwagi jest stanowisko (a właściwie brak jednoznacznego stanowiska), jakie w kwestii palestyńskiej zajęło inne nowe ugrupowanie – Yesh Atid (Istnieje Przyszłość). Choć ta centrystyczna partia, założona przez byłego dziennikarza Yaira Lapida, zaprezentowała w trakcie kampanii spójny i dość szczegółowy program wyborczy, to w sprawie procesu pokojowego był on zaskakująco lakoniczny³⁵. Wyrażono w nim tylko ogólne poparcie dla negocjacji, w tym także możliwości utworzenia państwa palestyńskiego, zapewniając jednak jednocześnie o niepodzielności Jerozolimy. Niemniej, niektóre wypowiedzi Lapida wskazywały na to, że on i jego partia są do Palestyńczyków nastawieni dużo mniej otwarcie niż wynikałoby to z publicznych deklaracji³⁶.

Partią, która o kwestii palestyńskiej wypowiadała się natomiast najgłośniej, był syjonistyczny HaBayit HaYehudi (Żydowski Dom), któremu przewodniczył Naftali Bennett. Zaprezentowany przez polityka w 2012 r. kompleksowy program działań w tej sprawie już w swoim tytule mówił o „radzeniu sobie” z konfliktem, nie zaś o jego rozwiązaniu, i zakładał m.in. zaanektowanie przez Izrael wszystkich obszarów z tzw. strefy C (ok. 62% powierzchni Zachodniego Brzegu Jordanu), trwałe rozdzielenie Zachodniego Brzegu Jordanu i Strefy Gazy oraz absolutny sprzeciw wobec możliwości utworzenia niepodległej Palestyny³⁷. Zgodnie ze stanowiskiem ugrupowania, Izraelczycy powinni po prostu przyzwyczać się do problemu, próbując jednocześnie wyciągnąć z panującej sytuacji jak największe korzyści. Plan ten był tym samym nawet bardziej radykalny niż ten proponowany przez Yisrael Beiteinu.

³³ <http://www.wsws.org/en/articles/2013/01/09/isra-j09.html> (5 VII 2014).

³⁴ <http://www.bicom.org.uk/news-article/11304> (5 VII 2014).

³⁵ Zob. np. <http://en.yeshatid.org.il/Our-Agenda>; <http://www.jewishpress.com/news/breaking-news/what-does-lapid-think-about-jerusalem-and-the-palestinians/2013/01/23> (5 VII 2014).

³⁶ <http://logosjournal.com/2013/davidson-israel-election> (5 VII 2014).

³⁷ Pełny program zob. <http://www.onestateisrael.com/wp-content/uploads/2012/03/The-Israel-Stability-Initiative-Naftali-Bennett.pdf> (5 VII 2014).

Analizując wpływ kwestii palestyńskiej na wyniki izraelskich wyborów nie sposób nie wspomnieć też o przeprowadzonej przez wojsko państwa żydowskiego na terytorium Strefy Gazy operacji „Filar Obrony” w listopadzie 2012 r. Podobnie jak w przypadku „Płynnego Ołowiu” trudno przypuszczać, by podjęcie przez władze izraelskie decyzji o jej rozpoczęciu w gorącym okresie przedwyborczym nie było podyktowane, przynajmniej po części, koniunkturalną chęcią zyskania popularności wśród wyborców. W przypadku gabinetu Benjamina Netanjahu jest to podejrzenie o tyle zasadne, że, jak już wspomniano, starał się on unikać w kampanii tematyki społecznej oraz ekonomicznej i skupić ją wokół kwestii bezpieczeństwa i silnych rządów. Konflikt, w którym zginęło sześciu Izraelczyków (w tym czterech cywili) oraz ok. 150-200 Palestyńczyków³⁸, ponownie spotkał się z przychylnym nastawieniem izraelskiego społeczeństwa – poparło go ponad 90% izraelskich Żydów³⁹.

Przeprowadzone pod koniec stycznia 2013 r. wybory zakończyły się triumfem koalicji Likudu i Yisrael Beiteinu, która uzyskała 23% głosów i trzydzieści jeden miejsc w Knesecie. Choć rezultat ten jest gorszy niż łączny wynik obu partii osiągnięty w wyborach w 2009 r., to warto zauważyć ogólny wzrost wpływów prawicy – Zjednoczony Judaizm Tory, Szas oraz HaBayit HaYehudi zwiększyły posiadaną liczbę parlamentarzystów (ta ostatnia aż czterokrotnie – do dwunastu, przez co stała się czwartą siłą w Knesecie). Wybory przyniosły też delikatną poprawę sytuacji Partii Pracy, która uzyskała nieznacznie lepszy wynik niż w poprzednich wyborach (11% i piętnastu posłów). Ogromny sukces święcił natomiast Yair Lapid – jego partia zdobyła 14% głosów i uzyskała prawo wprowadzenia do Knesetu dziewiętnastu reprezentantów, stając się tym samym drugą siłą w parlamencie. Zupełną porażką zakończyła się natomiast kampania najpotężniejszego dotąd ugrupowania – Kadimy. Swoją głos oddało na nią zaledwie 2% wyborców, co pozwoliło jej na uzyskanie dwóch mandatów⁴⁰. Wydaje się, że fatalny wynik Kadimy spowodowany był trwającymi od dłuższego czasu tarciami wewnętrznymi, a także pojawieniem się nowej i „świeższej” partii centrystycznej – Yesh Atid. To najpewniej właśnie ona „skradła” Kadimie większość dotychczasowych zwolenników i doprowadziła ją na skraj politycznego niebytu. W nowym rządzie izraelskim znalazły się Likud, Yisrael Beiteinu, Yesh Atid, HaBayit HaYehudi oraz Hatnuah. Biorąc pod uwagę mocno prawicowy profil nowych władz, nadzieje na przyspieszenie procesu pokojowego z Palestyńczykami pozostały niespełnione.

³⁸ Władze izraelskie ponownie deklarowały, że większość ofiar stanowili terroryści i osoby blisko z nimi związane. Inne raporty wskazują jednak na to, że w trakcie operacji zginęli głównie cywile. Zob. np. http://www.btselem.org/press_releases/20130509_pillar_of_defense_report (5 VII 2014).

³⁹ <http://beforeitsnews.com/christian-news/2012/11/live-war-blog-operation-pillar-of-defense-2457994.html> (5 VII 2014).

⁴⁰ https://www.knesset.gov.il/description/eng/eng_mimshal_res19.htm (5 VII 2014).

Podsumowanie

Analiza kampanii wyborczych prowadzonych przez najważniejsze izraelskie partie w latach 2006-2013 pokazuje, że wiele z nich starało się koniunkturalnie wykorzystywać kwestię palestyńską w celu uzyskania jak najlepszego rezultatu przy urnach. Partie lewicowe, tradycyjnie bardziej gotowe do ustępstw, celowo nie koncentrowały się na kwestii rozmów pokojowych i podejmowały zamiast tego inne tematy, partie prawicowe zaś albo podkreślały swoje twarde stanowisko negocjacyjne i przywiązanie do spraw bezpieczeństwa albo też otwarcie straszyły „zagrożeniem palestyńskim”. Wspomniany okres był też czasem wzrostu siły ugrupowań centrystycznych, do tej pory odgrywających na izraelskiej scenie politycznej marginalną rolę. Ich oficjalne stanowisko w kwestii palestyńskiej wydaje się być jednak wynikiem chłodnej kalkulacji – próbą przyciągnięcia wyborców, którzy z jednej strony zmęczeni są konfliktem izraelsko-palestyńskim, a także brakiem postępu w negocjacjach, z drugiej zaś są niechętni poważnym ustępstwom. Problem jednak w tym, że postulaty „wyśrodkowane” (pomiędzy lewicą a prawicą) są w praktyce zupełnie nie do zrealizowania i przyczyniają się do utrzymania panującego przez cały czas stanu „zawieszenia” w kwestii problemu palestyńskiego.

Innym ciekawym wnioskiem wysuwającym się z powyższej analizy jest fakt powolnego, lecz konsekwentnego przesuwania się „punktu ciężkości”, czy też dyskursu, ku prawej stronie sceny politycznej. Partie nacjonalistyczne i radykalne, zdecydowanie sprzeciwiające się państwowości palestyńskiej, uzyskują w wyborach coraz lepsze wyniki, zaś partie lewicowe i centrystyczne zaczynają posługiwać się podobną do nich retoryką i usztywniać swoje potencjalne stanowisko negocjacyjne wobec Palestyńczyków. Trend ten niedobrze rokuje z kolei przyszłości rozmów pokojowych i możliwości zaprowadzenia trwałego pokoju na obszarze Izraela.

Summary

Andrzej Guzowski

The Palestinian issue in the Israeli parliamentary elections (2006-2013)

During the Israeli election campaigns in 2006-2013, the political parties tried to use the issue of Palestinians to their advantage and to attract the voters. The right-wing parties, often employing a very radical stance, presented the Palestinians as an existential threat, which Israel could deal with by absorbing most of the

occupied territories and by physically separating the two nations. The left-wing parties, despite their declared willingness to make concessions, did not concentrate on the issues of Palestine and peace process during the campaign. This was due to the observable and growing lack of trust and confidence in the very idea of negotiations among the Israelis. The centre parties on the other hand tried to combine the elements of both political wings. It should also be noted that during the election campaigns in 2008/2009 and 2012 the Israeli governments decided to carry out military operations in the Gaza Strip. It is likely that the decision-makers behind these operations were less concerned with military and security goals and more with the possibility of getting more votes.

Andrzej Guzowski – mgr stosunków międzynarodowych, doktorant na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego